Rośnie liczba katastrof naturalnych

Utworzono: piątek, 14, grudzień 2018 12:14

Każda katastrofa naturalna kosztuje dziś gospodarkę znacznie więcej, niż miało to miejsce w przeszłości. Gdyby wielka powódź z 2010 roku miała miejsce w tym roku, straty przekroczyłyby 16 mld zł, czyli byłyby wyższe o ponad 20 proc. Takie zdarzenia przekładają się szczególnie na rynek ubezpieczeniowy.

Eksperci zaznaczają, że Polacy muszą mieć świadomość ubezpieczenia zanim powstanie ryzyko. Ze względu na to, że ryzyko klimatyczne rośnie, trzeba szybko podjąć działania prewencyjne – podkreśla Jan Grzegorz Prądzyński, prezes Polskiej Izby Ubezpieczeń.

– Skala ryzyka klimatycznego rośnie. Powodzie, susze, trąby powietrzne czy ryzyka rolne, takie jak gradobicie, to ryzyka, które najbardziej nas dotyczą. One są związane z zachodzącymi zmianami klimatycznymi, w związku z tym nasza ekspozycja na ryzyko rośnie. Z drugiej strony wzrost zamożności kraju, rozbudowywana infrastruktura, liczba budynków i firm powodują, że każda katastrofa ma dużo większy wymiar gospodarczy strat, niż miało to miejsce w przeszłości – mówi agencji informacyjnej Newseria Biznes Jan Grzegorz Prądzyński, prezes Polskiej Izby Ubezpieczeń.

Z raportu PIU i Deloitte „Klimat ryzyka. Jak prewencja i ubezpieczenia mogą ograniczyć wpływ katastrof naturalnych na otoczenie?” wynika, że w ciągu ostatniej dekady wzrosła średnia roczna liczba katastrof naturalnych (z 447 do 556), strat finansowych (ze 104 do 123 mld dol.) i ludzkich (z 26,9 do 31,4 tys. ofiar śmiertelnych).

– Susza w 2018 roku, zarówno jej efekt bezpośredni, jak i pośredni na gospodarkę, to koszt 2,6 mld zł, czyli 0,13 proc. polskiego PKB. To olbrzymia wielkość jak na jedno zdarzenie klimatyczne. Ponieważ klimat się zmienia, zdarzeń będzie coraz więcej, musimy szybko podjąć wszelkiego rodzaju działania prewencyjne i adaptacyjne – podkreśla Jan Grzegorz Prądzyński.

Phoca PDF

– Im większe są ryzyka, im większe są odszkodowania, tym bardziej stawki ubezpieczeniowe muszą rosnąć. Ubezpieczyciele starają się to minimalizować poprzez działania prewencyjne, jeżeli wiemy, że dany teren jest zalewowy, a są na nim zabudowania, to wówczas gmina powinna wyasygnować kwoty na to, żeby zbudować wały powodziowe. Do ubezpieczycieli też należy przekonywanie ludzi, żeby na takich terenach nie budować – przekonuje prezes PIU.

W odpowiedzi na rosnące koszty i podatność na katastrofy naturalne państwa członkowskie ONZ zawarły w 2015 roku w Sendai międzynarodowe porozumienie. Dokument przypisuje administracji centralnej główną rolę w zarządzaniu ryzykiem katastrof przy jednoczesnej współodpowiedzialności innych podmiotów, również z sektora prywatnego. Ubezpieczyciele są jedną z branż, które mają na to wpływ.

Źródło: Newseria

Phoca PDF